

# Manifest z Ventotene

Altiero Spinelli & Ernesto Rossi, 1941  
([poloniainstitute.net](http://poloniainstitute.net))

## I — Kryzys współczesnej cywilizacji

Podstawą współczesnej cywilizacji jest zdefiniowana zasada wolności, według której człowiek nie może być traktowany przez innych instrumentalnie, ale jako samodzielny podmiotowy byt. Przyjmując taką definicję, wszystkie przejawy życia społecznego, w których nie szanowano by tej zasady, są postawione w stan oskarżenia w rozpoczętym wielkim procesie historii.

1. Zostało uznane, że każdy naród ma równe prawo, żeby po swojemu organizować się w niepodległe państwo. Wszystkie ludy, określone etnicznie, geograficznie i językowo, ze wspólną historią, miały znaleźć w instytucji państwa stworzonego wedle ich własnej koncepcji życia politycznego – narzędzie, najlepiej spełniające ich potrzeby bez interwencji z zewnątrz. Ideologia narodowej niepodległości była potężnym bodźcem rozwojowym. Pomogła przezwyciężyć zaściankowość i stworzyła poczucie rozleglejszej solidarności wobec obcego nacisku. Wyeliminowała wiele przeszkód, które utrudniały swobodny przepływ ludzi i towarów. Na terytorium każdego nowego państwa, mniej rozwiniętego społecznie, podniosła zaawansowanie cywilizacyjne urzędów i systemów. Sprowadziła jednak ze sobą zalążki kapitalistycznego imperializmu, który na oczach naszego pokolenia rozrósł się tak potężnie, że doprowadziło to do totalitaryzmu w państwach i wojen światowych.

„Naród” nie jest już postrzegany jako historyczny rezultat współistnienia ludzi, którzy, w wyniku długiego procesu jednolicenia obyczajów i dążeń uznali swoją wspólnotę za najbardziej skuteczną formę organizacji życia zbiorowego w ramach całej społeczności ludzkiej. Zamiast tego stał się bytem boskim, organizmem skupionym tylko na własnym istnieniu i własnym rozwoju, bez żadnej troski o szkody jakie może to wyrządzić innym.

Nieograniczona suwerenność państw narodowych spowodowała chęć dominacji nad innymi domagając się coraz większej przestrzeni życiowej, terytoriów na których mogły się swobodnie przemieszczać i zapewniać sobie środki do zasadniczo autonomicznej egzystencji. Jedynym sposobem zaspokojenia tej chęci dominacji była przewaga siłowa.

W konsekwencji państwo zmieniło się ze strażnika wolności obywatelskich we władcę panującego nad swymi wasalami związanymi poddaństwem, zachowując w swej dyspozycji wszelkie narzędzia konieczne do osiągnięcia maksymalnej sprawności wojennej. W wielu krajach nawet w czasie pokoju, traktowanym jako przerwa na przygotowanie do kolejnych, nieuniknionych wojen, sfera wojskowa ma przewagę nad cywilną częścią państwa. Utrudnia to funkcjonowanie liberalnego systemu politycznego. Szkolnictwo, nauka, produktywność czy zarządzanie funkcjonują z trudnością, bowiem polityka jest głównie nakierowana na zwiększanie potencjału wojskowego.

Kobiety są uważane jedynie za rodzicielki żołnierzy i nagradzane podobnie jak płodne bydło. Od najwcześniejszych lat dzieci uczone są posługiwania się bronią i nienawiści do obcych. Wolność jednostki jest redukowana praktycznie do zera, ponieważ każdy jest częścią establishmentu wojskowego i zawsze podlega wezwaniu do służby w siłach zbrojnych. Z powodu kolejnych wojen zmusza się ludzi do porzucania rodzin, pracy, mienia i często wymaga się najwyższej ofiary z powodów, których znaczenia nikt nie rozumie. Zaledwie kilka dni wystarczy, żeby zniszczyć wyniki dekad wspólnych wysiłków, zmierzających do budowania powszechnego dobrobytu.

Państwa totalitarne to te, które z wielką konsekwencją dążą do zjednoczenia wszystkich sił w celu osiągnięcia maksymalnej centralizacji i ekonomicznej samowystarczalności. To ustrój, który jak się okazuje, najbardziej odpowiada obecnemu środowisku międzynarodowemu. Jeśli choć jeden naród przesuwa się o krok w kierunku bardziej akcentowanego totalitaryzmu, inne natychmiast idą w jego ślady, powodowane wspólną dla wszystkich chęcią przetrwania.

2. Ustanowiono równe prawo wszystkich obywateli do udziału w kształtowaniu celów państwa. Miało być syntezą swobodnie wyrażanych zmieniających się potrzeb ekonomicznych i ideowych wszystkich warstw społecznych. Taka polityka pozwalała na poprawę, a przynajmniej zmniejszenie najbardziej rażących niesprawiedliwości odziedziczonych po poprzednich reżimach. Wolność prasy, zgromadzeń oraz rozszerzenie prawa wyborczego czyniło coraz trudniejszą obronę dawnych przywilejów, jeśli zachowana była reprezentatywność systemu rządów.

Ci, którzy niczego nie posiadali, powoli uczyli się korzystać z danych instrumentów, żeby walczyć o prawa nabyte przez klasy uprzywilejowane. Opodatkowano dochody niewypracowane i z odziedziczonych spadków, wprowadzono podatek progresywny od dużych dochodów, ulgi podatkowe na artykuły pierwszej potrzeby oraz dla osób o niskich dochodach, darmowe szkolnictwo publiczne, zwiększono nakłady na ubezpieczenia społeczne, reformy rolne, kontrolę fabryk i zakładów produkcyjnych. Wszystko to zagrażało klasom uprzywilejowanym w ich dobrze umocnionych fortcach.

Nawet te klasy uprzywilejowane, które godziły się na zrównanie wszystkich praw politycznych, nie mogły zaakceptować faktu, że to nie tylko prawo do głosu ale chodzi o faktyczną równość w sferze ekonomicznej i społecznej, o konkretne znaczenie wolności, obiecaną przez te prawa. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej groźba ta stała się zbyt poważna. Naturalne było, że owe klasy z zadowoleniem przyjęły i wspierały powstawanie dyktatur, bo wytrącało to broń prawną z rąk przeciwników.

Z drugiej strony, powstawały wielkie koncerny przemysłowe i bankowe, ale także związki zawodowe, zrzeszające całe armie pracowników. Obie grupy naciskały na rząd w celu uzyskania polityki najlepiej odpowiadającej ich partykularnym interesom. Groziło to rozpadem państwa na liczne, zawzięte walczące ze sobą oligarchie gospodarcze. Liberalne i demokratyczne systemy stały się narzędziami, używanymi przez te grupy do jeszcze większego wykorzystywania całego społeczeństwa, tracąc swoje znaczenie. Tak powstało przekonanie, że tylko państwo totalitarne,

znoszące wolność osobistą, może jakoś rozwiązać ów konflikt interesów, którego istniejące instytucje polityczne nie są w stanie kontrolować.

W istocie, reżimy totalitarne zintegrowały różne warstwy społeczne na osiągniętych przez nie poziomach. Za pomocą policyjnej kontroli każdego aspektu życia obywatela i poprzez brutalne uciskanie dysydentów stłamsiły każdą możliwość korekty prawnej aktualnego stanu rzeczy. Zapewniło to istnienie prawdziwie pasożytniczej klasy ziemiańskiej, której jedynym wkładem w społeczną produktywność jest odcinanie kuponów od posiadanych dóbr. Wzmocniło pozycję monopolistów oraz sieci handlowych, które wykorzystują konsumentów i niszczą oszczędności drobnych inwestorów. Plutokraci, którzy zza kulis manipulują politykami, przejęli stery maszyny państwowej dla własnej wyłącznej korzyści pod pozorem wyższych interesów narodowych. Konserwowało to kolosalne fortuny nielicznych i nędzę mas, pozbawionych radości korzystania z owoców współczesnej kultury. Innym wyrazem systemu ekonomicznego było utrwalenie się podejścia do kwestii zasobów materialnych i pracy. Zamiast używać ich do zaspokojenia podstawowych potrzeb w zakresie rozwoju energii życiowej ludzi, są kierowane na spełnianie bezmyślnych życzeń tych, którzy są w stanie dużo za to płacić nie licząc się z kosztami. Jest to system w którym, poprzez prawo dziedziczenia, siła pieniądza pozostaje w tej samej klasie, czyli zamienia się w przywilej bez żadnego odniesienia do wartości społecznych świadczonych usług. Pole możliwości dla proletariatu jest tak ograniczone, że aby zapewnić sobie byt, pracownicy często muszą godzić się na wyzysk przez każdego, kto oferuje zatrudnienie.

Aby podporządkować i sparaliżować klasę robotniczą, związki zawodowe zostały przekształcone z bezpłatnych organizacji walki, kierowanych przez osoby, które cieszyły się zaufaniem członków, w organy dozoru policyjnego kierowane przez pracowników wybranych przez zarząd i jedynie przed nim odpowiedzialnych. Jeśli dokonywane są zmiany w tym systemie ekonomicznym, jest to zawsze podyktowane potrzebami wojskowymi, które w połączeniu z reakcyjnymi aspiracjami klas uprzywilejowanych, prowadzą do wzrostu i umacniania państw totalitarnych.

3. Trwała wartość ducha krytycyzmu wyraża się w sprzeciwie wobec autorytatywnych dogmatów. Każde założenie musi być racjonalne, inaczej zostanie odrzucone. Największe osiągnięcia naszego społeczeństwa w wszystkich dziedzinach wynikają z konsekwentnego stosowania obiektywnej postawy. Jednak ta duchowa wolność nie przetrwała kryzysów tworzonych przez państwa totalitarne. Nowe dogmaty przyjmowane jako artykuły wiary, albo akceptowane z hipokryzją, przenikają do wszystkich dziedzin wiedzy.

Chociaż nikt nie wie, co to jest „rasa” a podstawowe zrozumienie historii uwypukla tylko absurdalność tego terminu, zadaniem fizjologów jest uwierzyć, wykazać i przekonać, że należymy do rasy wybranej. Tego mitu potrzebuje imperializm, by wzbudzać w masach nienawiść i dumę. Jeśli autarkiczna polityka, zrównoważony handel i inne stare prawa merkantylnizmu mają być przedstawiane jako niezwykle odkrycia naszych czasów, to muszą być wyklęte najbardziej oczywiste pojęcia nauk ekonomicznych. Ze względu na ekonomiczną współzależność wszystkich części świata, każda populacja, która chce utrzymać standard życia zgodny z nowoczesną cywilizacją, musi uznać cały świat za swoją przestrzeń życiową. Pseudonaukowa geopolityka

została stworzona by pokazać słusność teorii przestrzeni życiowej i zapewnić teoretyczną przykrywkę imperialistycznej chęci dominowania.

W interesie klas rządzących fałszowane są podstawowe dane historyczne.

Cienie obskurantyzmu po raz kolejny grożą stłamszeniem ducha ludzkiego. Społeczna etyka wolności i równości jest zagrożona. Ludzie nie są już postrzegani jako wolni obywatele, którzy mogą wykorzystywać państwo do realizacji wspólnych celów. Stali się jego sługami. To państwo decyduje o ich losach z woli rządzących nim. Obywatele nie są już podmiotem prawa. Oczekuje się, że żyjąc w strukturze hierarchicznej będą bezkrytycznie słuchać swoich przełożonych, na czele których stoi odpowiednio deifikowany lider. Arogancki reżim kast odradza się z własnych popiołów.

Święcąc triumf w wielu krajach, idea reakcyjnej totalitarnej cywilizacji w końcu znalazła w hitlerowskich Niemczech władzę, która wydawała się wystarczająco silna, by podjąć się jej sfinalizowania. Zwycięstwo oznaczałoby ostateczne utrwalenie totalitaryzmu na świecie. Wszystkie jego cechy zostałyby rozwinięte do najwyższego poziomu, a siły postępowe byłyby zmuszone na wiele lat przyjąć rolę zwykłej opozycji.

Tradycyjna arogancja i bezwzględność niemieckich sfer wojskowych pozwala na wyobrażenie sobie, jaki byłyby charakter ich dominacji po zwycięskiej wojnie. Zwycięskie Niemcy mogłyby nawet pozwolić sobie na wielkoduszość wobec innych narodów europejskich formalnie szanując ich terytoria i instytucje polityczne. Zadowalałoby to fałszywie pojmowany patriotyzm tych, którzy zamiast zwracać uwagę na relację sił i skuteczność organów państwowych, patrzą na kolor flag na granicach i narodowości polityków. Jakkolwiek by to kamuflować, w rzeczywistości zawsze chodzi o to samo: o nowy podział ludzkości na Spartan i helotów.

Nawet kompromis zawarty między dwiema walczącymi stronami będzie jeszcze jednym krokiem w kierunku totalitaryzmu. Te kraje, które unikną niemieckiej okupacji, będą zmuszone wdrożyć totalitarne formy organizacji politycznej, żeby przygotować się do następnej wojny.

Hitlerowskim Niemcom udaje się podbijać kolejne państwa. Wymusza to coraz to większe siły do włączania się w walkę z nimi. Odwaga i bojowość Wielkiej Brytanii, sprawiły, że w najbardziej krytycznym momencie sama odparła wrogowi. Niemcy przyszło zmierzyć się z silnym oporem armii radzieckiej. Dało to Ameryce czas, na mobilizację jej ogromnych zasobów produkcyjnych. To starcie z niemieckim imperializmem jest ściśle powiązane z walką narodu chińskiego przeciwko imperializmowi japońskiemu.

Dzisiaj, ogromne rzesze ludzi i pieniędzy zaangażowane są przeciwko totalitarnej władzy, której siła osiągnęła szczyt i teraz może już tylko się zużywać. Z drugiej strony opozycja otrząsnęła się i rośnie w siłę.

Kampania Aliantów każdego dnia budzi coraz większe pragnienie wolności nawet w tych krajach, które uległy przemocy i pogubiły się po otrzymanym ciosie. Pragnienie to zostało rozbudzone nawet w krajach Osi. Ich narody zdały sobie sprawę, że zostały wciągnięte w rozpaczliwą sytuację, tylko po to by zadowolić żądzę władzy swoich przywódców.

Powolny proces, który sprawiał, że ogromne masy ludzi biernie poddawały się indoktrynacji reżimu, przystosowywały się do niego, a nawet go konsolidowały, uległ zatrzymaniu. Rozpoczął się proces odwrotny. Ta nabierająca rozpędu wielka fala obejmuje wszystkie progresywne siły. Są to najbardziej oświecone grupy klasy robotniczej, które nie pozwoliły, by terror lub pochlebstwa skłoniły ich do porzucenia ambicji osiągnięcia lepszej jakości życia. To także bardziej świadome elementy środowiska intelektualistów, urażone degradacją ludzkiej inteligencji; to biznesmani i inwestorzy, którzy czując że zdolni są do nowych inicjatyw chcą uwolnić się od pułapek biurokracji i narodowej autarkii, hamujących ich każdy ruch. To wszyscy ci, którym wrodzone poczucie godności nie pozwoliło ugiąć się pod jarzmem niewolnictwa.

Dzisiaj zadaniem tych sił jest ocalenie naszej cywilizacji.

## **II — Powojenne zobowiązania – europejska jedność**

Kłęska Niemiec nie będzie automatycznie prowadzić do reorganizacji Europy zgodnie z naszym ideałem cywilizacji.

Nastąpi krótki, intensywny czas ogólnego kryzysu, w którym upadłe rządy nie będą w stanie działać. Masy ludowe niespokojnie czekające na nowe słowa, będą jak stopiona, wrząca materia, gotowa na przelanie w nowe formy, na przyjęcie idei internacjonalistów. Klasy najbardziej uprzywilejowane w dawnych narodowych systemach będą starały się tłumić fale internacjonalizmu i uparcie odbudowywać, ukradkiem lub przemocą, stare instytucje państwa.

Brytyjscy przywódcy, być może w porozumieniu z Amerykanami, zapewne będą zmierzać do odbudowy polityki równowagi sił w oczywistym, bezpośrednim interesie swoich imperiów.

Siły konserwatywne to dyrektorzy podstawowych instytucji państwa narodowego, wysocy rangą oficerowie armii i monarchowie, tam gdzie nadal panują. To także monopolizujący gospodarkę kapitałści, którzy związali swoje zyski z kondycją państwa. Również wielcy obszarnicy i hierarchia kościelna mogący czerpać pasożytnicze dochody jedynie w stabilnym i konserwatywnym społeczeństwie. I niezliczona rzesza ludzi od nich zależnych lub po prostu zaślepionych tradycyjną władzą. Wszystkie te siły reakcyjne czują, że dotychczasowa konstrukcja się rozpada i próbują ocalić własną skórę. Rozpad pozbawiłby ich nagle wszystkich posiadanych pory gwarancji i wystawił na atak sił postępowych.

Sytuacja rewolucyjna: stare i nowe kierunki

Upadek rządów totalitarnych będzie miał dla całych społeczeństw znaczenie emocjonalne jako nadejście „wolności”. Znikną wszelkie ograniczenia i automatycznie zapanuje całkowita wolność słowa i zgromadzeń. Będzie to triumf tendencji demokratycznych z ich wszelkimi odcieniami i niuansami; od konserwatywnego liberalizmu po socjalizm i anarchię. Demokraci wierzą w spontaniczne wygenerowanie wydarzeń i instytucji pod wpływem dobrych impulsów z klas niższych. Nie chcą wymuszać zmian niewidzialną ręką „historii”, „ludu” lub „proletariatu”, jakkolwiek nazwie się tego boga. Mają nadzieję, że nastąpi koniec dyktatur, wyobrażając to sobie

jako przywrócenie ludziom ich niezbywalnych praw do samostanowienia. Zwieńczeniem ich marzeń jest zgromadzenie konstytucyjne, wybrane w możliwe najszerszych wyborach i przy najbardziej skrupulatnym przestrzeganiu praw wyborców, którzy muszą zdecydować jaką chcą mieć konstytucję. Jeśli społeczeństwo jest niedojrzałe, konstytucja nie będzie dobra. Ale naprawić ją można tylko poprzez ciągłe przekonywanie.

Demokratyczne frakcje z zasady nie odrzucają przemocy. Chcą jednak używać jej tylko wtedy, gdy większość jest przekonana o takiej konieczności, to znaczy, gdy jest ona czymś więcej niż zbędną kropką nad „i”. To przydatni liderzy jedynie w czasach zwykłego rządzenia, gdy społeczeństwo jest przekonane o słuszności podstawowych instytucji. Nawet jeśli wymagają one modyfikacji, to jedynie w relatywnie drugorzędnych aspektach. W czasach rewolucyjnych zmian, gdy zachodzi konieczność nie tyle kontrolowania, co tworzenia takich instytucji, procedury demokratyczne rozpaczliwie zawodzą. Trzy niedawne przykłady rewolucji w Rosji, Niemczech i Hiszpanii dowodzą żalosnej impotencji nurtu demokratycznego. Kiedy upada stary aparat państwowy wraz z prawodawstwem i administracją, natychmiast pojawia się w przestrzeni publicznej mrowie stowarzyszeń i ugrupowań. Skupiają one wszystkie postępowe siły socjalistyczne działające pozornie w ramach dawnego prawa, albo ignorując je. Społeczeństwo ma podstawowe potrzeby wymagające zaspokojenia, ale nie wie dokładnie czego chce i co robić. W jego uszach dzwonią tysiące dzwonów. Miliony pomysłów uniemożliwiają obranie jednego kierunku. Następuję rozpad na szereg zwalczających się tendencji, prądów i frakcji.

W momencie, gdy potrzebne jest największe zdecydowanie i odwaga, demokraci tracą orientację nie czując spontanicznego poparcia mas, a tylko ponurą wrzawę emocji. Uważają, że ich obowiązkiem jest tworzenie konsensusu i występują w roli nawołujących kaznodziei, podczas gdy sytuacja wymaga liderów, którzy wiedzą dokąd prowadzić. Tak marnują szanse, które pozwoliłyby na konsolidację nowych rządów. Starają się szybko uruchamiać niektóre instytucje, tam gdzie potrzebne jest dłuższe przygotowanie. W każdym razie bardziej nadają się na czasy względnego spokoju. Dostarczają argumentów swoim przeciwnikom, którzy wykorzystują je do buntu. Nie ma w tym wszystkim woli odnowy. Pełne sprzeczności zachcianki i pragnienia, które roją się w umysłach wzajemnie się paraliżują i kładą grunt pod wzrost reakcjonizmu.

Podczas kryzysów rewolucyjnych demokratyczne metody w polityce są balastem.

Nie ulega wątpliwości, że w miarę tracenia przez demokratów początkowej popularności jako bojowników o wolność, głównie z powodu ich niekończących się polemik i braku jakiegokolwiek poważnej politycznej czy socjalnej rewolucyjności, będą się odbudowywały istniejące przed totalitaryzmem instytucje polityczne. Ponownie dojdzie do walki klas w ramach starej tradycji.

Zgodnie z nią wszystkie problemy polityczne są sprowadzane do walki klasowej. To podstawowa linia zwłaszcza wśród robotników. Daje spójność ich polityce tak długo, jak nie dochodzi do kwestionowania podstawowych instytucji. Linia ta staje się jednak narzędziem izolowania proletariatu w chwili, gdy zachodzi konieczność przekształcenia całego ustroju społecznego. Robotnicy, wykształceni w duchu świadomości klasowej, nie potrafią wznieść się ponad roszczenia ich warstwy a nawet kategorii zawodowej. Nie martwią się jak łączyć je z interesami innych warstw

społecznych. Dążą do jednostronnej dyktatury proletariatu w celu osiągnięcia utopijnej kolektywizacji wszystkich środków produkcji. Przez wieki propagandy wskazywana była jako najlepsze lekarstwo na całe zło. Taka polityka nie przyciąga żadnej innej warstwy poza robotnikami. W ten sposób pozbawia inne siły postępowe ich wsparcia. Albo zostawia robotników na pastwę reakcji, sprytnie działającej w celu rozbicia ruchu proletariackiego.

Spośród różnych idei proletariackich: takich jak polityka klasowa czy kolektywizacja, komuniści wcześniej rozpoznali konieczność pozyskania wsparcia wystarczającego do zapewnienia zwycięstwa. Dlatego też – w odróżnieniu od innych partii politycznych – przekształcili się w rygorystycznie zdyscyplinowany ruch. Posłużyli się rosyjskim mitem do organizowania robotników. Ale nie kierowali się ich racjami, tylko wykorzystali do politycznych manipulacji.

W czasach rewolucyjnych kryzysów takie podejście czyni komunistów bardziej skutecznymi niż demokraci. Jednak chęć trzymania robotników z dala od innych sił rewolucyjnych, głosząc, że nadszedł jeszcze czas „prawdziwej” rewolucji, wprowadza element sekciarski. W decydujących momentach osłabia tym ogół sił postępowych. Całkowita zależność od państwa rosyjskiego, które wielokrotnie wykorzystywało komunistów w prowadzonej przez siebie polityce krajowej, utrudnia Partii zachowanie ciągłości politycznej. Muszą znaleźć jakiegoś Karoly, Bluma czy Negrina, żeby chowając się za nimi dążyć do destrukcji posługując się demokratami jak marionetkami. Władzę zdobywa się i utrzymuje nie samym sprytem, ale zdolnością reagowania na potrzeby współczesnego społeczeństwa w naturalny i energiczny sposób.

Jeśli walka miałaby nadal być limitowana tradycyjnymi granicami państwowymi trudno byłoby uniknąć starych sprzeczności. Państwa narodowe mają tak głęboko planowane gospodarki, że w krótkim czasie podstawowym pytaniem byłoby która z grup ekonomicznych, czyli która klasa, winna zajmować się kontrolą tych planów. Konflikt między klasami i kręgami ekonomicznymi szybko zniszczyłby blok postępowy. I prawdopodobnie reakcyoniści skorzystaliby na tym więcej niż ktokolwiek inny.

Prawdziwy ruch rewolucyjny musi powstać spośród tych, którzy potrafili krytykować stare deklaracje polityczne. Musi być zdolny do współpracy z siłami demokratycznymi i komunistycznymi, a także z tymi wszystkimi, którzy przeciwdziałają totalitaryzmowi. Jednocześnie nie dać się uwikłać w polityczne praktyki jakiegokolwiek z tych grup.

Siły reakcyjne mają zdolnych ludzi i oficerów, szkolonych sztuce dowodzenia, którzy będą walczyć zaciekle, żeby utrzymać swój prymat. W razie konieczności nazwą się miłośnikami wolności i pokoju oraz poprawy bytu biedniejszych klas.

Będą starali się wykorzystać kwestię odbudowy państwa narodowego i grać na najpowszechniejszym z uczuć, najgłębiej dotkniętym ostatnimi wydarzeniami i najłatwiej wykorzystywanym do celów reakcyjnych – na uczuciu patriotyzmu. W ten sposób mogą liczyć, że łatwiej powikłają plany przeciwników, bowiem jedyne polityczne doświadczenie, jakie powszechnie zdobyły masy do tej pory miało kontekst narodowy. Dlatego dość łatwo jest zmobilizować masy i ich przeważnie krótkowzrocznych liderów do odbudowywania państw zmiecionych przez burzę. Gdyby ten cel został osiągnięty, siły reakcji wygrałaby. Państwa takie

mogłyby pozornie być demokratyczne i socjalistyczne, ale to tylko kwestia czasu, żeby reakcyoniści ponownie przejęli władzę. Znowu zaczęłyby się rozwijać zawiści narodowe a państwo wyrażałoby zadowolenie z istnienia poprzez siły zbrojne. Prędzej czy później najważniejszym obowiązkiem stałoby się przekształcanie ludności w armie. Generałowie znowu by dowodzili, monopolisci czerpali zyski z autarkii, biurokracja by nadal pęczniała, a księża dbali o uległość mas. Wszystkie początkowe osiągnięcia odeszłyby w niebyt w porównaniu z koniecznością przygotowania się po raz kolejny do wojny.

Kwestia, która musi być rozwiązana jako pierwsza, to zniesienie podziału Europy na suwerenne państwa narodowe. W przeciwnym razie postęp osiągnięty w innych dziedzinach będzie jedynie pozorny. Upadek większości państw kontynentu pod niemieckim walcem zjednoczył losy narodów Europy. Albo wszystkie razem poddadzą się panowaniu Hitlera, albo w razie jego upadku wszystkie wejdą przełomowy kryzys a ich stałe struktury państwowe nie będą się wiele różnić od siebie. Jest dziś aura lepsza niż kiedykolwiek w przeszłości do przekształcenia Europy w federację. Trudne doświadczenia ostatnich dekad otworzyły oczy nawet tym, którzy nie chcieli widzieć, że powstały okoliczności, korzystne dla naszych idei.

Wszyscy rozsądni ludzie zdają sobie sprawę, że utrzymanie równowagi sił między państwami europejskimi nie jest możliwe na równych prawach z militarystycznymi Niemcami. Niemożliwe jest też podzielenie Niemiec na części po ich kapitulacji. Widzieliśmy, że żaden kraj Europy nie może stać na uboczu, podczas gdy inne walczą. Deklaracje neutralności i pakt o nieagresji zakończyły się fiaskiem. Zobaczyliśmy bezużyteczność, a nawet szkodliwość, takich organizacji jak Liga Narodów. Pretendują do gwarantowania prawa międzynarodowego, ale nie mają sił militarnych zdolnych do narzucania decyzji o poszanowaniu absolutnej suwerenności państw członkowskich. Absurdem okazała się zasada nieingerencji: zgodnie z nią każdemu społeczeństwu należy zostawić swobodę wyboru despotycznego rządu, jeśli uzna ono to za najlepsze rozwiązanie. Zupełnie jakby konstytucja każdego z państw nie była kwestią żywotnego interesu wszystkich pozostałych narodów europejskich. Liczne problemy, które zatruwają międzynarodowe życie na kontynencie okazały się nierozwiązywalne: wyznaczanie granic na terytoriach zamieszkałych przez ludność mieszaną, obrona mniejszości, porty morskie dla państw śródlądowych, problem bałkański, problem irlandzki, itp. Wszystkie te kwestie znajdują łatwe rozwiązanie w ramach Federacji Europejskiej. Podobnie jak problemy małych państw. Kiedy staną się częścią większej unii narodowej, tracą swoją ostrość.

Będą przekształcone w problemy relacji między różnymi prowincjami.

Z drugiej strony mamy koniec poczucia bezpieczeństwa inspirowany przez Wielką Brytanię z jej angielską wizją "splendid isolation". Rozwiązanie francuskiej armii i dezintegracja Francuskiej Republiki przy pierwszym poważnym starciu z siłami Niemiec (należy mieć nadzieję, że to osłabiło szowinistyczne mniemanie o absolutnej galijskiej wyższości), zwłaszcza że istniało ryzyko całkowitego zniewolenia. Okoliczności te będą sprzyjać ustanowieniu rządu federalnego, kładącemu kres obecnej anarchii. Fakt, że Anglia przyjęła ustawę o przyznaniu Indiom niepodległości, i że Francja potencjalnie straciła całe swoje imperium ponosząc porażkę z rąk armii



niemieckiej, pomaga znaleźć podstawę do osiągnięcia porozumienia w sprawie uporządkowania kwestii europejskich posiadłości kolonialnych.

Do tego wszystkiego należy dodać zniknięcie niektórych z najważniejszych dynastii i kruchość podstaw egzystencji tych, które przetrwały. Dynastie te, uważając różne kraje za swoje tradycyjne dobra, wspierane silnymi grupami interesu stanowiły poważną przeszkodę w racjonalnej organizacji Zjednoczonych Stanów Europy. Takie przedsięwzięcie może być oparte wyłącznie na republikańskim ustroju krajów stowarzyszonych. Kiedy przekroczony zostanie horyzont Starego Kontynentu i wszystkie narody świata zaakceptują wielką wizję wspólnego działania, to Federacja Europejska będzie jedyną możliwą gwarancją pokojowej współpracy z amerykańskimi i azjatyckimi narodami. Upłynie wiele czasu zanim jedność całego globu stanie się możliwa.

Linia podziału pomiędzy postępowymi i reakcyjnymi partiami nie jest już zgodna z formalną linię mniejszej lub większej demokracji, albo mniejszego czy większego stopnia wdrożenia socjalizmu. Podział ten wyznacza nowa i bardzo ważna linia dzieląca członków partii na dwie grupy. Pierwsza, to ci, którzy wierzą w cel walki starej daty, czyli podbój krajowej władzy politycznej. Tym samym mimowolnie działają na korzyść sił reakcyjnych. Pozwalają żarzącej się lawie uczuć narodowych zastygać w starych formach i tym samym torują drogę do ponownego tworzenia dawnych absurdów. Dla drugiej grupy głównym celem jest budowa solidnego państwa wielonarodowego. W tym właśnie kierunku zwróci wszystkie wysiłki a po zdobyciu władzy w kraju użyje jej przede wszystkim jako narzędzia do osiągnięcia jedności międzynarodowej.

Propaganda i działania winny służyć do ustanowienia, w każdy możliwy sposób, porozumień i więzi między pojedynczymi ruchami, które z pewnością będą formowane w różnych krajach. Już teraz należy budować fundamenty ruchu będącego w stanie zmobilizować wszystkie siły do stworzenia nowego organizmu – wielkiego dzieła całkowicie nowego w dziejach Europy. Będzie nim ustanowienie stabilnego państwa federalnego z europejskimi siłami zbrojnymi zamiast armii narodowych, bez autarkii gospodarczych będących podstawą reżimów totalitarnych. Organizmu, który będzie miał wystarczające środki, aby zapewnić realizację wspólnego porządku przez poszczególne państwa, jednocześnie gwarantując każdemu z nich autonomię, potrzebną do swobodnego wyrażania i rozwoju życia politycznego zgodnie z indywidualnymi cechami różnych narodów.

Jeśli zrozumie to dość ludzi w kluczowych krajach europejskich, wówczas zwycięstwo będzie w zasięgu ręki, ponieważ sytuacja i atmosfera będą korzystne dla ich pracy. Przeciwnikami będą partie i frakcje, które zostały zdyskwalifikowane przez katastrofalne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Będzie to czas nowych działań i nowych ludzi – RUCH NA RZECZ wolnej i zjednoczonej Europy

### **III — Powojenne zobowiązania – Reforma społeczna**

Wolna i zjednoczona Europa jest konieczna do umocnienia współczesnej cywilizacji, dla której epoka totalitaryzmu stanowiła stagnację. Koniec tego okresu spowoduje natychmiastowe ożywienie historycznego procesu walki z nierównościami i przywilejami w społeczeństwie. Wszystkie stare konserwatywne struktury które utrudniały ten proces upadną lub będą w stanie zapaści. Wykorzystanie tego kryzysu będzie wymagało decyzyjności i odwagi.

Aby odpowiedzieć na nasze potrzeby, europejska rewolucja musi być socjalistyczna. To znaczy, mieć za cel wyzwolenie klasy robotniczej i stworzenie dla niej bardziej humanitarnych warunków życia. Jednakże podejmowane kroki nie mogą być kierowane czysto doktrynalną zasadą, zgodnie z którą prywatna własność materialnych środków produkcji musi zostać zniesiona i można ją tolerować jedynie chwilowo w momencie osiągania celu. Pierwszą, utopijną formą wyzwolenia spod jarzma kapitalizmu, jaką głosili robotnicy, była ogólna kontrola stanu gospodarki. Osiągnięty cel nie przyniósł oczekiwanych wyników. Wręcz przeciwnie, powstał system w którym całe społeczeństwo podlegało biurokratom, zarządzającym gospodarką.

Czysto fundamentalna zasada socjalizmu, gdzie powszechna kolektywizacja była jedynie pospieszną i błędną inferencją, głosi, że to nie ekonomia ma dominować nad człowiekiem, ale raczej tak jak siły natury, musi być poddana człowiekowi. Ma być przez niego sterowana i kontrolowana w najbardziej racjonalny sposób, tak żeby szerokie warstwy ludności nie stały się jej ofiarami.

Gigantyczne siły postępu, które rodzą się z indywidualnych interesów, nie mogą być tłamszone przez szarą nudę rutyny. W przeciwnym razie wystąpi ten sam nierozwiązywalny problem: jak pobudzić ducha inicjatywy stosując różne poziomy płac i przywilejów. Postępowe siły muszą być nagradzane i rozbudowywane. Muszą znajdować coraz szersze obszary rozwoju i zagospodarowania. Jednocześnie winny być wzmocnione i udoskonalone bariery, które zapewniają najkorzystniejszy dla społeczeństwa kierunek ich działania.

Prywatna własność ma być likwidowana, ograniczana, korygowana albo rozszerzana w zależności od sytuacji, nie zaś dogmatycznie, dla zasady. Wskazówka ta jest naturalnym elementem kształtowania europejskiego życia gospodarczego, wolnego od koszmarów militarizmu lub krajowej biurokracji. Nieracjonalne rozwiązania trzeba zastąpić racjonalnymi, także w świadomości klasy robotniczej. Opisując bardziej szczegółowo treść tej wytycznej, wskazując jednocześnie, że korzyść każdego punktu programu oraz sposób jego realizacji należy zawsze oceniać w odniesieniu do niezbędnego założenia, czyli jedności europejskiej, pragniemy podkreślić następujące aspekty:

1. Przedsiębiorstwa, które muszą prowadzić działalność monopolistyczną a w związku z tym mogą wykorzystywać szerokie kręgi konsumentów, nie powinny pozostawać w rękach prywatnych właścicieli. Na przykład przemysł energetyczny, czy branże, które trzeba utrzymywać dla wspólnego dobra. Żeby przetrwały, potrzebują ochrony celnej, dotacji, preferencyjnych zamówień itp., (widocznym tego przykładem jest przemysłowy stalowy we Włoszech). To także te przedsiębiorstwa, które ze względu na wielkość nakładów inwestycyjnych oraz liczbę pracowników, czy znaczenie sektorowe, mogą szantażować

- różne instytucje państwa, narzucając im korzystną dla siebie politykę. Na przykład przemysł górniczy, instytucje bankowe czy producenci broni. W tym obszarze, nacjonalizacja winna być przeprowadzona na wielką skalę, bez względu na prawa nabyte.
2. W przeszłości charakter własności prywatnej i prawo spadkowe umożliwiały gromadzenie bogactwa w rękach nielicznych, uprzywilejowanych członków społeczeństwa. W czasach rewolucyjnego kryzysu jest okazja majątek ten rozdzielić w sposób egalitarny i zlikwidować klasę pasożytniczą. Robotnikom należy zapewnić środki produkcyjne potrzebne do poprawy warunków ekonomicznych i osiągnięcia większej niezależności. W tym celu rozważamy reformę rolną, gdzie ziemia zostaje przekazana rolnikom a tym samym ogromnie zwiększy się liczba właścicieli gruntów. A także reformę przemysłu, rozszerzającą prawo własności w sektorach nieznacjonalizowanych na pracowników poprzez zarządzanie spółdzielcze, udział w zyskach itd.
  3. Młodzieży należy zapewnić równy start poprzez wprowadzenie odpowiednich przepisów. W szczególności szkoły państwowe powinny oferować skuteczne możliwości kontynuowania studiów, aż do najwyższego poziomu tym, którzy na to zasługują, a nie tylko bogatym studentom. Liczba studentów przygotowywanych w każdym sektorze edukacji zawodowej, w zakresie nauk humanistycznych, czy ścisłych powinna odpowiadać wymogom rynku pracy, tak by poziom średnich wynagrodzeń był zbliżony we wszystkich profesjach. Chociaż w każdej z nich może być różny w zależności od indywidualnych uzdolnień.
  4. Dzięki nowoczesnym technologiom potencjał masowej produkcji artykułów pierwszej potrzeby jest prawie nieograniczony. Można zapewnić każdemu, przy stosunkowo niskim koszcie społecznym, wyżywienie, nocleg, odzież i minimum komfortu niezbędnego do zachowania poczucia godności. Ludzka solidarność wobec tych, którzy nie podołali walce o byt, nie powinna być okazywana w formie poniżającej dobroczynności, bo generuje takie samo zło, któremu bezskutecznie usiłuje zaradzić. Powinna raczej polegać na działaniach, które bezwarunkowo zapewniają wszystkim godziwy poziom życia, nie osłabiając bodźca do pracy i oszczędzania. Wtedy nikt nie będzie zmuszony ze względu na biedę, akceptować nieuczciwych umów o pracę
  5. Klasy pracujące mogą być wyzwolone dopiero po spełnieniu warunków opisanych powyżej. Jednocześnie nie wolno pozostawiać ich na łasce gospodarczych polityk monopolu związkowych, które przenoszą brutalne metody wielkiego kapitału do świata pracy. Pracownicy muszą znów mieć swobodę wyboru swoich przedstawicieli, uzgadniając w grupowych negocjacjach warunki na jakich godzą się pracować, a państwo ma im zapewnić środki prawne, żeby warunki te były przestrzegane. Osiągnięcie takich przemian społecznych pozwoli na skuteczne przeciwstawienie się wszelkim tendencjom monopolistycznym.

Powyższe zmiany są konieczne, żeby nowy porządek zyskał poparcie szerokiej rzeszy obywateli zainteresowanych jego utrzymaniem, a także by nadać życiu politycznemu wymiar wolności połączony z silnym poczuciem solidarności społecznej. Przy takich zasadach swobody polityczne

mogą mieć nie tylko oficjalne, ale i realne konkretne znaczenie dla wszystkich. Społeczeństwo będzie niezależne i wyposażone w wystarczającą wiedzę, żeby sprawować stałą i skuteczną kontrolę klasy rządzącej.

W tym momencie nie ma sensu rozwodzić się nad organami konstytucyjnymi, ponieważ nie wiemy i nie jesteśmy w stanie przewidzieć w jakich warunkach będą tworzone i co miałyby regulować. Możemy tylko powtórzyć to, co już było powtarzane: żeby podnieść świadomość opinii publicznej i zapewnić rzeczywisty udział wszystkich obywateli w życiu państwa, potrzeba instytucji przedstawicielskich, stworzenia przepisów prawnych, niezależnego sądownictwa, które zastąpi obecne i będzie bezstronne. Władze wyższe powinny stosować przyjęte przepisy o wolności prasy i zgromadzeń. Pozostają dwie kwestie wymagające dalszego, głębszego określenia ze względu na szczególne znaczenie dla naszego kraju w tym momencie. Chodzi o relację między Kościołem a państwem i jakość reprezentacji politycznej.

1. Konkordat, który faszystowski rząd Włoch zawarł z Watykanem musi być bezwzględnie zerwany, żeby przywrócić czysto świecki charakter państwa i jednoznacznie zapewnić wyższość państwa we wszelkich sprawach cywilnych. Wszystkie wyznania religijne mają być jednakowo szanowane, a państwo nie może czynić między nimi żadnych różnic.
2. Domek z kart zbudowany przez faszystowski korporacjonizm legnie w gruzach wraz z innymi elementami państwa totalitarnego. Są tacy, którzy utrzymują, że z tego wraku można uratować materiał na nowy porządek konstytucyjny. Nie zgadzamy się z tym. W państwach totalitarnych izby korporacyjne są prześmiewczym zwieńczeniem systemu policyjnej kontroli pracowników. Nawet jeśli byłyby one szczerym wyrażeniem woli różnych kategorii producentów, organy przedstawicielskie branż zawodowych nigdy nie powinny być upoważnione do zajmowania się kwestiami polityki ogólnej. W sprawach dotyczących gospodarki staną się narzędziami do gromadzenia władzy i przywilejów dla grup mających silniejszą reprezentację związkową. Związki prowadziłyby szeroko zakrojoną współpracę z organami państwowymi, wyznaczonymi do rozwiązywania problemów bezpośrednio dotyczących danej grupy. Należy wykluczyć możliwość przyznania im jakiegokolwiek władzy ustawodawczej, ponieważ spowodowałoby to coś w rodzaju feudalnej anarchii w życiu gospodarczym kraju i doprowadziło do ponownego despotyzmu politycznego. Wielu z tych, którzy w swojej prostoduszności uwierzyli w mit korporacjonizmu, mogą i powinny być angażowani przy odnawianiu struktur o podobnym przeznaczeniu. Ale muszą zdać sobie sprawę z absurdalności wspieranych przez nich rozwiązań. Korporacjonizm sprawdza się jedynie w formie nadanej mu przez państwa totalitarne, czyli do zrzeszania pracowników pod przywództwem liderów, którzy kontrolują każdy ich ruch w interesie klasy rządzącej.

Rewolucyjna partia nie może być dyletancką improwizacją, stworzoną na potrzebę chwili. Jej organizacja powinna zacząć się już teraz, przynajmniej w zakresie kształtowania głównej filozofii politycznej, ustanowienia czołowych kadr i określenia wytycznych do pierwszych działań. Nie może stanowić różnorodnego zbiorowiska ludzi o rozmaitych przekonaniach, którzy połączeni są tylko doraźnym sprzeciwem wobec czegoś. Na przykład ludzi o antyfaszystowskiej przeszłości czy aktywistów oczekujących upadku reżimu totalitarnego. Po osiągnięciu pożądanego celu gotowi są

rozejść się każdy w swoją stronę. Rewolucyjna partia ma świadomość, że dopiero wtedy rozpoczyna prawdziwą pracę. Dlatego powinna składać się z ludzi, którzy są zjednoczeni w ważnych kwestiach przyszłości.

Jej metodyczna propaganda musi docierać wszędzie tam, gdzie są ludzie krzywdzeni przez obecny rząd. Musi używać jako punkt wyjścia rozwiązanie problemów, które są źródłem największego cierpienia dla jednostek i klas. Musi pokazywać ich związek z innymi problemami i co można realnie zrobić. Spośród rosnącej grupy zwolenników do ruchu należy rekrutować tylko tych, którzy uznali i przyjęli europejską rewolucję za główny cel swojego życia. Codzienne działania powinny być prowadzone sumiennie, ze stałą dyskretną dbałością o ich bezpieczeństwo, nawet w sytuacjach najgroźniejszych konfliktów prawnych. Tak stworzy się solidna sieć pracowników, która nadaje spójność kruchej warstwie sympatyków.

Krzewiąc doktrynę ruchu nie należy tracić żadnej okazji, ani ignorować żadnej grupy. Przede wszystkim jednak trzeba skoncentrować się na tych środowiskach, które są szczególnie ważne jako ośrodki szerzenia idei i rekrutacji bojowników. Istnieją dwie grupy społeczne, które są najbardziej wyczulone na bieżącą sytuację i które będą miały kluczowe znaczenie dla przyszłości. To klasa robotnicza i inteligencja. Pierwsza to ci, którzy najmniej ugięli się pod batem reżimu totalitarnego i są gotowi zreorganizować swoje szeregi. Druga to intelektualiści, zwłaszcza młodzi, którzy czują się najbardziej stłamszeni psychicznie i przejęci odrazą wobec despotyzmu władzy. Inne klasy będą stopniowo wciągane do ruchu.

Każdy ruch, który nie próbuje zjednoczyć tych grup jest skazany na bezpłodność. Ruch składający się z samych intelektualistów nie będzie miał siły potrzebnej do przezwyciężenia reakcyjnego oporu. Nie będzie ufał klasie robotniczej i nie będzie miał jej zaufania. I chociaż kierowany poczuciem demokratyzmu, łatwo może stracić pozycję w razie trudności związanych z uaktywnieniem się wszystkich klas przeciw robotnikom. A to grozi odrodzeniem faszyzmu. Jeżeli natomiast ruch jest oparty tylko o proletariat będzie on pozbawiony klarowności myśli i wypowiedzi. Zapewnić ją mogą tylko intelektualiści, a jest ona niezbędna do prawidłowego zdefiniowania nowych dróg i obowiązków. Taki ruch pozostanie uwięziony w starej świadomości klasowej. Będzie postrzegał każdego jako potencjalnego wroga i będzie staczał się w stronę doktrynalnych rozwiązań komunizmu.

Kryzys rewolucyjny to właściwy moment na organizowanie i kierowanie siłami postępowymi, wykorzystując do tych celów wszystkie obywatelskie instytucje. Powstają one spontanicznie jak w gorącym tyglu z kipiącą rewolucyjną masą nie dla prowadzenia plebiscytów, ale raczej w oczekiwaniu na pokierowanie sobą. Wizję i bezpieczeństwo tego, co musi być zrobione ruch czerpie nie z wcześniejszego uświęcania, wciąż nieistniejącej, woli ludu, ale ze świadomości reprezentowania najgłębszych potrzeb współczesnego społeczeństwa. W ten sposób formułuje wstępne przepisy nowego porządku. Na początek dyscyplinę w społeczeństwie adresowaną do nieufornych mas. Dzięki dyktaturze partii rewolucyjnej, tworzy się nowe państwo a wraz z nim nowa prawdziwa demokracja.

Nie należy obawiać się, że taki reżim rewolucyjny rozwinie się w odnowiony despotyzm. Może tak się zdarzyć, gdyby budowano społeczeństwo wiernopoddańcze. Od pierwszych swoich działań partia rewolucyjna musi konsekwentnie i z determinacją tworzyć warunki niezbędne dla wolności jednostki – warunki, w których wszyscy obywatele mogą realnie uczestniczyć w życiu państwa. Reżim rewolucyjny będzie rozwijał się w kierunku pogłębiania zrozumienia i akceptacji nowego porządku w społeczeństwie, nawet jeśli pojawia się na tej drodze drugorzędne polityczne kryzysy. Będzie zatem zwiększał coraz bardziej możliwości funkcjonowania wolnych instytucji politycznych.

Nadszedł czas kiedy trzeba już wiedzieć jak pozbyć się starych obciążeń, jak przygotować się na nowy, nadchodzący świat, który będzie w dużym stopniu odmienny od tego, co mogliśmy sobie wyobrazić. Należy odsunąć niekompetentnych starców i rozbudzić nową energię wśród młodych.

Dziś ci, którzy dostrzegli przyczyny obecnego kryzysu cywilizacji europejskiej poszukują się wzajemnie i zaczynają budować krosno na którym utkana zostanie przyszłość. Dlatego gromadzą dziedzictwo pozostawione przez wszystkie te ruchy, których celem był rozwój i oświecenie ludzkości, a którym nie powiodło się, bo nie rozumiały jaki cel ma być osiągnięty, albo jak go osiągnąć.

Droga przed nami nie jest ani łatwa, ani oczywista. Ale trzeba ją przebyć i tak się stanie!